GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w ekspod. miesięcznie 1,80 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwania komunikacji, abonenci nie mają prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,292.

Sroda Władysława króla
Czwartek Leona apostoła
Piątek Piotra i Pawła ap.

Dziś wschód słońca o godz. 3.40 zach.
Jutro „ „ „ 3.40 „
Dziś „ księżyca „ 8.44 „

Nr. 75 | Wąbrzeźno, czwatrek 28 czerwca 1928 r. | Rok VIII

Apostolstwo Prasy Katolickiej

Wielką jest potęga głoszonego ustnie słowa. P. Jezus „opowiadanie Ewangelji św." postanowił jako zwyczajny środek rozkrzewiania wiary św., a Paweł św. wyraźnie naucza, że wiara rodzi się ze słuchania słowa Bożego. Pismo i druk są nader cennemi środkami pomocniczemi ku utwierdzeniu i pogłębieniu wiary św., dlaczego Kościół św. od samego początku korzystał z tego środka pomocniczego, a gorąco poleca czytanie religijnych pism i książek, opartych na prawdzie i zasadach katolickich.

W naszych czasach wielką potęgą stała się prasa. Gazeta rozchodzi się szeroko i daleko, roznosić może dobro i zło, prawdę i fałsz, zdrowe i zatrute poglądy, zbawienne i zgubne zasady w najdalsze zakątki, wnosi dobro lub zło w rodziny, może więc działać pożytecznie lub zgubnie już nawet na najmłodszych członków rodzin.

Doskonale zrozumieli znaczenie prasy wrogowie wiary św. i chrześcijańskiego ustroju społecznego. Dlatego to żydostwo i masonerja nie szczędzili i nie szczędzą pieniędzy na prasę. Ogromna większość wpływowszych gazet i pism jest w ręku żydów i masonów, a wielkie Agencje Prasowe są także w rękach żydowsko-masońskich lub przynajmniej pod wpływem żydowsko-masońskim. Pisma stojące na usługach żydowsko-masońskiej mafji najróżniejszego są charakteru:

1. Wielkie dzienniki światowe, wywierające potężny wpływ na politykę światową — przeważnie są w ręku żydowsko-masońskiem i urabiają opinję w myśl interesów żydowsko-masońskich.
2. Dzienniki pisma i perjodyczne, służące interesom wielkiego kapitału, są przeważnie w rękach żydowsko-masońskich.
3. Gazety i pisma socjalistyczne mają poparcie żydowskiej i masońskiej finanserji i stoją bezpośrednio lub pośrednio pod wpływem żydowsko-masońskim.
4. Pisma sekciarskie mają poparcie żydowsko-masońskie.
5. Dużo pism „naukowych" i „pseudonaukowych" stoi pod wpływem żydowsko-masońskim.
6. Dużo mniejszych pism — tzw. ludowych bezpośrednio lub pośrednio ulega wpływom żydowsko-masońskim.
7. Wielkie Agencje Prasowe są albo całkowicie w ręku żydów i masonów, albo żydzi i masoni wywierają na nie wielki wpływ, by po ich myśli przykrawały wiadomości ze świata, — albo przemilczały to, co żydom i masonom jest nieprzyjemne.

Wielkie dzienniki światowe i wielkie Agencje Prasowe pośrednio wywierają wpływ także na pisma i gazety, które nie są w rękach żydowsko-masońskich, gdyż te czerpią często swoje wiadomości z onych wielkich dzienników i Agencyj Prasowych, — a tak mimowoli ulegają wpływom żydowsko-masońskim i bezwiednie urabiają opinję po myśli interesów i życzeń masońskich i żydowskich.

Przez prasę więc docierają żydzi i masoni w najszersze koła narodów i wywierają zgubne swoje wpływy, podkopują wiarę i moralność chrześcijańską, miny podkładają pod fundamenty chrześcijańskiego ustroju społecznego, buntują i waśnią narody, wywołują wewnętrzne walki w poszczególnych krajach, raz stają po stronie tych, którzyby bezpośrednio ich interesom służyć mogli, to znów, gdy ci już spełnili narzucone im zadanie, stają przeciw nim, aby zawsze w mętnej wodzie wojen i walk wewnętrznych robić świetne interesy i osłabiać chrz. narody, by stawały się potulnemi barankami na rzeź żydowsko-masońskich dążeń.

Światli mężowie wszystkich chrześc. narodów wnet poznali, jak wielkiem jest niebezpieczeństwem dla chrześc. społeczeństw żydowsko-masońsko- socjalistyczna prasa, dlaczego wzywali ku tworzeniu i popieraniu prasy katolickiej, któraby paraliżowała zgubne wpływy prasy żydowsko-masońsko-socjalistycznej i sekciarskiej, a rozsiewała dobre nasienie prawdy chrześcijańskiej i moralności katolickiej.

Nie będziemy przytaczali zdania poważnych katolików świeckich o znaczeniu i zadaniu prasy katolickiej, ograniczymy się raczej tylko do przytoczenia zdania niektórych Papieży.

Pius IX mówił: Świętym obowiązkiem każdego katolika jest popieranie prasy katolickiej i możliwie jak najszersze rozpowszechnienie jej wśród ludu. Dobra prasa przynosi duży pożytek i oddaje wielkie usługi.

Papież Leon XIII: Prasa katolicka ma za zadanie odkrywać szkodliwe knowania wrogów Kościoła i pomagać w pracy pasterzom gromady Bożej. Dlatego jest obowiązkiem katolików usilnie popierać prasę katolicką. Winni oni wyprzeć się wszelkiego udziału w prasie wrogiej religji, natomiast każdy z nich, w miarę możności sił, winien przyczyniać się do rozkwitu i powodzenia dobrej prasy. Poparcie, okazane kat. prasie, nigdy nie będzie za duże, szczególnie we współpracy, w zjednywaniu czytelników i abonentów.

A na audjencji dziennikarzy polskich powiedział do Karola Miarki: „Dziś głos redaktora sięga dalej, niż głos kapłanów, którym chce świat zamknąć usta i krępuje słowo duszpasterza. Pracuj, jak dotąd, gdyż praca dziennikarza katolickiego przynosi wielkie korzyści Kościołowi i narodowi."

Gdy późniejszy Papież Pius X był jeszcze kardynałem i arcyb. Wenecji dowiedział się, że byt katolickiego dziennika był zachwiany. Natychmiast zakrzątnął się koło podtrzymania tego dziennika i oświadczył: chcę, aby pismo to za wszelką cenę ostało się, a gdy zajdzie potrzeba, oddam krzyż z swych piersi i szatę kardynalską, by je ratować.

Jako Papież Pius X przemówił pewnego razu do katolickich dziennikarzy w te słowa:

Bolesnym jest dziś faktem to, że wrogie religji i niemoralne dzienniki i czasopisma łudzą lud katolicki, wprowadzają go w błąd, oszukują, oddalają od wiary i dobrych obyczajów, szerząc natomiast wśród niego niewiarę. Głoście kazania, urządzajcie misje, zakładajcie szkoły, rozwijajcie wszelkie dobre stowarzyszenia, — lecz pamiętajcie, że cały wasz trud będzie daremny, jeżeli zaniedbacie największą i najważniejszą broń doby obecnej, mianowicie dziedzinę pism chrześcijańskich, jeżeli nie będziecie się troszczyć o rozpowszechnienie wśród mas ludowych dobrych gazet i pism katolickich.

Obecny Papież Pius XI wyraził się: Nigdy nie można dość uczynić dla poparcia dobrej prasy. Sztuka drukarska tyle przyczyniła się do rozszerzenia błędów, że teraz musi stać się pomocą w rozpowszechnianiu prawdy. Ktoś powiedział: Gdyby dziś żył św. Paweł Apostoł, nie ograniczyłby się do płomiennego głoszenia Ewangelji św. żywem słowem, lecz napewno założyłby też wielki dziennik katolicki i stałby się jego pierwszym redaktorem.

Z powyższego wynika, że prasa katolicka ma ogromne znaczenie.

Nawoływania Papieży, Biskupów i wybitnych katolików nie pozostały bez skutku. We wszystkich krajach powstawały katolickie Stowarzyszenia popierania prasy katolickiej, tworzyły się Katolickie Syndykaty Dziennikarskie, powstawały katolickie spółki wydawnicze, które umożliwiały wydawnictwo pism, broszur i gazet katolickich. Prawie wszystkie Stowarzyszenia katolickie włączyły w swoje programy obowiązek popierania i rozszerzania pism i gazet katolickich. Powstały nawet osobne Stowarzyszenia, których wyłącznem jest zadaniem, wydawnictwo tanich pism i gazet katolickich i nawet bezpłatne ich rozszerzanie. Tę pracę prasową nazwano Apostolstwem Prasy Katolickiej. Członkowie płacą na ten cel składki, w celu tym modlą się, dokładają wszelkich starań, aby pisma i gazety katolickie były nietylko w każdej rodzinie katolickiej, lecz by też docierały do rąk zobojętniałych katolików i przeciwników, by były wykładane w księgarniach, na dworcach, w czytelniach, w hotelach, restauracjach i t. d. „Apostolstwo Prasy Katolickiej" rzeczywiście jest apostolstwem, boć przez prasę roznosi się znajomość prawd i zasad katolickich, pogłębia umiłowanie prawdy Bożej, zachęca do dobrego, zwalcza i usuwa uprzedzenia, błędne pojęcia — i szerzy Królestwo Boże.

Jeżeli jednak prasa katolicka ma spełnić wielkie swoje zadanie, musi być nawskroś katolicką. Jej redaktorzy winni spełniać w znacznej mierze obowiązek apostolski, dlaczego powinni być gruntownie przygotowani, by zawsze umieli odróżnić prawdę od fałszu, by umieli aż do najdrobniejszych szczegółów myśleć i pisać w duchu katolickim. Dlatego w wielu krajach „Apostolat Prasy Katolickiej" urządza dla katol. dziennikarzy wyższe kursy dziennikarskie, a nawet ufundował wyższe szkoły dziennikarskie — prasowe.

Z powyższego wysnujemy wnioski:
1. Jak ma być redagowane pismo katolickie?
2. Jak należy prasę katolicką popierać?

Pismo katolickie powinno być katolickiem nawskroś aż do najdrobniejszych szczegółów, aż do ogłoszeń włącznie.

Pismo, które ma pretensję do miana katolickiego, musi poświęcać dużo uwagi sprawom katolickim, musi stanowczo — z umiarem katolickim zwalczać wszelkie błędy i wrogie katolicyzmowi prądy, musi stale i wytrwale bronić praw Kościoła św. i praw katolickiej ludności, musi urabiać zdrową opinję katolicką. Pismo katolickie musi w każdej sprawie zająć stanowisko zgodne ze zasadami wiary i moralności katolickiej, a nie może nigdy paktować ze złym duchem czasu, ani z żadnemi, choćby najmodniejszemi zboczeniami, naleciałościami i błędami. Pismo katolickie pomne swego apostolskiego zadania pilnie będzie uważało, aby najmniejsza notatka nie uchybiła moralności katolickiej, a baczyć będzie, aby każda wiadomość tak była ujęta i objaśniona, by dała korzyści moralne.

Prasa katolicka nie może być sługą sensacji, nie może schlebiać żadnym złym pożądaniom, nie może podniecać zmysłowości i zgubnej ciekawości. Prasa katolicka wszędzie i zawsze powinna pamiętać, że ma być wychowawczynią ku dobremu.

Jeżeli notuje zbrodnie lub występki lub daje referaty ze sali sądowej, winna sprawę tak przedstawić, by wywołała wstręt i odrazę do zła, a umiłowanie cnoty. Dlatego nie godzi się dawać obszernych i szczegółowych opisów zbrodni, występków i zbrodni, a pomijać to, co mogłoby rozbudzać niezdrową fantazję, podniecać grzeszną ciekawość, rozdrażniać i budzić złe namiętności.

Prasa katolicka winna pamiętać, że wchodzi w rodziny, że dostaje się do rąk młodzieży - dzieci. Prasa katolicka powinna bacznie przestrzegać zasad katolickich w omawianiu spraw społecznych. Nie jest to zgodnem z duchem katolickim, jeżeli gazeta, która się mieni katolicką, podbechtuje jednych przeciw drugim, wywołuje walki klasowe, sieje nienawiść, bo pamiętać powinna, że wedle nauki katolickiej w społecznych sprawach ma panować zasada sprawiedliwości i miłości.

Prasa katolicka nie może lekkomyślnie podawać kłamstw lub oszczerstw, — a nie może wykluczać miłości nawet w słusznej i stanowczej-

walce ze szkodnikami, bo katolickim celem najostrzejszej nawet walki musi być usuwanie uprzedzeń i przesądów, a rzeczowe przekonywanie przeciwników i nawracanie ich na drogę prawdy.

To też redakcja pisma katolickiego winna się składać z dobrych katolików, dobrze wykształconych w duchu katolickim, posiadających delikatny zmysł i poczucie katolickie, któreby im dawały łatwość poznawania, co jest zgodnem ze zasadami i dążnościami katolickiemi, a co im się sprzeciwia.

Redaktor katol. pisma pomny na wielką swą odpowiedzialność, powinien więc każdy artykuł i notatkę uważnie zbadać przez mikroskop katolickich prawd i zasad. Nawet ogłoszenia powinien zbadać, aby mimowolnie nie wsunięto czegoś, co mogłoby obrażać uczucia katolickie lub zachwalać coś, co się sprzeciwia moralności. Taka drobiazgowa ostrożność nie jest przesadą, lecz ścisłym obowiązkiem redakcji katol. pisma.

2. Obowiązki społeczeństwa katol. wobec prasy katolickiej.

a) obowiązki inteligencji katolickiej.

Kat. inteligencja powinna czynny brać udział w akcji katolickiej, o niej powinna stale informować prasę katolicką. Czynna inteligencja katolicka powinna znać potrzeby kat. społeczeństwa i omawiać takowe nietylko na zebraniach, lecz też w prasie katolickiej.

Kat. inteligencja czynna doskonale winna zrozumieć znaczenie prasy, — a dlatego powinna zasilać prasę katolicką artykułami zasadniczemi i krytycznemi, boć najlepsze redakcje nie mogą wszystkiego dojrzeć i należycie oceniać, a nie mogą też mieć specjalistów dla wszystkich działów. To też każdy inteligent w tej dziedzinie, którą najwięcej się interesuje i z której posiada najlepsze wiadomości powinien być współpracownikiem stałym, a choćby tylko przygodnym pism katolickich, a już conajmniej powinien podawać lokalne wiadomości, ujęte w formę zgodną ze zasadami prawdy i moralności katolickiej.

Inteligencja katolicka powinna wpływ wywierać też na takie dzienniki, które nie są wprawdzie ściśle katolickiemi, lecz nie występują wrogo przeciw katolicyzmowi, aby też w nich i przez nie szerzyć zapatrywania katolickie i docierać do sfer zobojętniałych. O ile stanowisko i wpływy kat. inteligenta umożliwiają mu, winien zniewalać nawet wrogie pisma do umieszczania sprostowań i wyjaśnień katolickich.

Inteligencja katol. umieszcza wszystkie swoje ogłoszenia wyłącznie tylko w pismach katolickich, przez co da prasie kat. poparcie bezpośrednie, a również pośrednie, bo zniewoli wielu obojętnych, a nawet innowierców do abonowania pism katolickich.

Inteligencja kat. winna stanowczo żądać w księgarniach, kioskach, na kolei, w hotelach, restauracjach, w czytelniach pism katolickich.

Inteligencja katol. powinna tworzyć koła „popierania prasy katol. i nadzoru nad prasą niekatolicką“, winna wszędzie zachęcać do popierania prasy kat. do abonowania i rozszerzania jej. Składki i ofiary przekazywać winny „koła“ pismom katolickim na wysyłanie bezpłatnych i okazowych egzemplarzy ew. pod wskszywanemi adresami.

Koła łączyłyby się w związki prowincjonalne, a związki złączyłyby się w jedną centralną organizację „Apostolatu Prasy Kat.“

Inteligencja katolicka nie może zadowolić się współpracą z większemi pismami, lecz powinna nie mniej popierać współpracą, abonamentem i rozszerzaniem kat. prasę ludową.

Inteligencja katolicka nie powinna abonować pism wrogich katolicyzmowi dla żadnych względów, a abonować takie pisma chyba tylko zbiorowo, aby nad ich robotą roztaczać kontrolę, prostować błędy i zwalczać zgubne ich wpływy

b) Obowiązki wszystkich katolików.

Każdy prawy katolik powinien poczuwać się do obowiązku abonowania i czytywania choćby jednego tylko szczerze katolickiego pisma, a przy dobrej woli stać każdego na to, że oprócz gazety szczerze katolickiej zaabonuje pismo perjodyczne, — czy to pismo misyjne, czy jakiś tygodnik katolicki. Abonament i czytanie gazet i pism kat. nikogo do ubóstwa nie doprowadzi, lecz ubogaci duszę, a da dużo zdrowych pouczeń także dla doczesnych spraw, co większe przyniesie korzyści, niż koszta abonamentu wynoszą. Ci, którzy się wymawiają od abonowania pism katolickich tem, że nie mają na to pieniędzy, zwykle wyrzucają daleko więcej na tytonie, gorzałki, piwa, zabawy i modne stroje ponad stan.

Każdy katolik powinien poczuwać się do obowiązku rozszerzania dobrych gazet i pism katolickich. Gdy przeczytasz wsuń do ręki obojętnemu sąsiadowi; gdy zasmakuje w czytaniu zapewne wnet sam sobie zapisze dobre pismo katolickie.

Dobry katolik umieszcza ogłoszenia tylko w pismach katolickich.

Każdy dobry katolik zwalcza prasę wrogą katolicyzmowi, będzie wpływał na znajomych, aby wyrzucili z domu piśmidła, których treść i dążności sprzeciwiają się zasadom katolickim, które podkopują wiarę i moralność katolicką, sieją nienawiść i podbechtują do walk klasowych, bo takie służą bezpośrednio lub pośrednio interesom wrogów katolicyzmu, pomagają świadomie lub nieświadomie żydowsko-masońsko socjalistycznej spółce ku tworzeniu królestwa Antychrysta.

Ks. Ł.

aeroplany. Płacimy tanio, pomoga nam bowiem życzliwe(!!!) mocarstwo.

I opracowuje projekt paktu gwarancyjnego.

Delegacja polska na rokowania w sprawie paktu bezpieczeństwa i odszkodowań, oczekiwank jest w Kownie 26 bm.

Rząd litewski opracowuje obecnie projekt paktu gwarancyjnego, celem wręczenia go delegacji polskiej.

Przyczyna katastrofy kolejowej w Niemczech stwierdzona.

Świeżo jeszcze w pamięci wszystkich jest straszna katastrofa kolejowa pod Siegelsdorfem w Wirtembergji. Przeprowadzane ścisłe rewizje celem stwierdzenia przyczyn tej katastrofy wykazały, że bezpośrednią przyczyną katastrofy była za szybka jazda na zakręcie. Pociąg jechał w chwili katastrofy z szybkością 117 kilometrów na godzinę, a powinien był jechać najwyżej 97 kilometrów na godzinę. Za szybka nieprzepisowa jazda zatem była bezpośrednią przyczyną nieszczęścia i spowodowała tak straszne w skutkach wykolejenie się pociągu.

Rozszerzenie granic Pomorza.

Na posiedzeniu komisji administracyjnej Sejmu uchwalono wniosek o wydzieleniu powiatów: bydgoskiego, szubińskiego i wyrzyskiego z Województwa Poznańskiego a wcielenie do Województwa Pomorskiego. Rząd oświadczył, że odnośny projekt ustawy przedstawi Izbie.

I w Szwajcarji wykryto fosgen.

Przy likwidacji zapasów pewnej zbankrutowanej fabryki w miejscowości szwajcarskiej Vernier w kantonie genewskim znaleziono 83 bomby fosgenowe. Bomby te z polecenia władz szwajcarskich zostały zatopione w jeziorze genewskiem stwierdzono, że bomby przyniesione zostały w czasie wojny. Przypuszczają, że zawarty w nich fosgen, był używany do fabrykacji weronalu.

Które kary nie podlegają amnestji?

Z pod amnestji wyjęte są kary za szpiegostwo, dezercję, dalej rozmyślne morderstwo, rabunek, fałszowanie pieniędzy, przemytnictwo, handel żywym towarem oraz przestępstwa urzędników na szkodę państwa. Przestępstwa na tle politycznem w wojsku nie podlegają amnestji.

Zabójstwo w sali sądowej w Wiedniu.

W Wiedniu wydarzył się niesłychany wypadek. Były współpracownik dziennika „Neues Wiener Journal“ Poeffl wniósł przeciwko swemu koledze redakcyjnemu Wolffowi skargę o obrazę honoru. Wolff ujawnił nadużycia, jakie popełnił Poeffl, jako redaktor części ekonomicznej „Journalu“.

Podczas rozprawy sądowej Poeffl wstał i pięcioma strzałami rewolwerowemi zamordował Wolffa. Morderca tak szybko wykonał czynu, że nikt z publiczności nie zdołał mu przeszkodzić. Powstała panika. Kilka osób doznało wstrząsu nerwowego; wśród świadków była obecna na sali także żona i siostra zamordowanego.

Litwa gotuje się do wojny!..

Z Kowna donoszą: Cenzura skreśliła w dziennikach następujący ustęp z mowy ministra wojny Daukantasa, wygłoszonej w ostatnim dniu zjazdu szaulisów:

„Nie będę ukrywał przed wami, szaulisi, że gotujemy się do wojny. Nasza armja przybiera postawę bojową.

Kupujemy karabiny, kulomioty, armaty, i

ŻEBRAK NA TRONIE.

POWIEŚĆ PODŁUG KRONIK ANGIELSKICH.

Opowiedział Stefan Kowalski.

—o— (Ciąg dalszy).

— Tam za lasem na pewno znajduje się wieś, — myślał.

Wszedłszy za las, zatrzymał się, nasłuchając. Panowała dokoła cisza, która go dziwnie przerażała, myśl jednak o powrocie do jego dręczycieli przygnębiała go bardziej jeszcze. Blady księżyc słabo tylko oświecał drożynę. Im dalej jednak podążał, tembardziej las stawał się nie do przebycia. Przeląkł się, że zabłądzi w lesie i przyspieszył kroku, potykając się co chwila o pnie drzew zrąbanych. Końca lasu jednak dojrzeć było niepodobna. Jakże ucieszył się Edward, ujrzawszy w oddali błyszczące światło. Światełko błyszczało z poza okien malenkiej chatki, w której ktoś odczytywał modlitwy. Zbliżywszy się do okienka ujrzał nędzną podziemną izdebkę, a w niej leżącą w kącie pościel ze słomy, wiadro, miskę, oraz parę garneczków, złamany stołek drewniany dopełniał tej ubogiej całości. Na ścianie wisiał krzyż z wyobrażeniem męki Chrystusowej, a przed nim klęczał starzec, obok którego leżała księga otwarta, oraz trupia głowa. Ubraniem starca była skóra barania.

— To widać pustelnik, — pomyślał sobie król.

Starzec kończył modlitwę, gdy chłopczyna zakołatał do drzwi.

— Wejdź, przedtem jednak ukorz się, — zawołał głos — ta ziemia poświęcona!

Wszedłszy, król zatrzymał się w progu. Pustelnik patrzył weń dziwnie, badawczo.

— Ktoś taki? — zapytał.

— Ja jestem królem.

— Proszę — zawołał starzec — niech wejdzie gość drogi!

Tu przysunął ławę drewnianą, usadził na niej króla i zaczął chodzić z kąta w kąt.

— Prosimy, prosimy, — powtarzał pustelnik. — Wielu tu już chciało się przedostać, nie weszli jednak. Królowi wszakże przebranemu w łachmany rad jestem z całej duszy. Zapewne pragniesz uciec od świata, od złych ludzi. Tu będziesz czas spędzał na modlitwie i czytaniu Ewangelii. Nikt, zapewniam, tu cię nie odnajdzie!

Król zaczął opowiadać, jakim trafem tu się dostał i że nie myśli tu dłużej pozostawać.

— Słuchaj! — rzekł starzec. — Wyznam ci wielką tajemnicę.

— Ja jestem archaniołem! — zawołał.

Mimowolny dreszcz przebiegł od stóp do głowy chłopczynę, gdy usłyszał te słowa.

— Czyż po to uciekłem włóczęgom i żebrakom, aby dostać się pod władzę szalonego starca?

Starzec, spostrzegłszy przestrach chłopczyny, rzekł:

— Wiem, wiem, że drżysz kochasiu. Czujesz, żeś dostał się do nieba. Pięć lat temu przybyły tu niewidzialne duchy anielskie, które mnie uczyniły archaniołem. Podaj mi rękę i nie lękaj się niczego.

Starzec mówił coraz szybciej wyrazy urywane, bez związku. Atak szaleństwa zaczął się zmniejszać. Powróciwszy do zupełnej świadomości, posadził chłopca bliżej ogniska i zaczął opatrywać mu skaleczenia na rękach, potem przygotowywać wieczerzę. Edward widząc dobre obejście z nim, pułubił pustelnika z całego serca. Po kolacyi starzec ułożył gościa swego w łóżku w sąsiedniej komórce i przeżegnawszy go wyszedł do swej izdebki. Tak przesiedział z jaką godzinę czasu. Nagle uderzył się w głowę kilka razy, poczem zerwawszy się, pobiegł do komórki chłopczyny, rozbudził go i zapytał:

— Słuchaj, czy prawda, żeś jest królem.

— Tak, prawda.

— Jakim?

— Angielskim.

— Powiadasz, że angielskim, czyżby więc Henryk umarł?

— Tak umarł. Ja właśnie jestem synem jego.

Na te słowa twarz starca spochmurniała. Klasnąwszy wychudłemi rękoma, zawołał:

— Czyś słyszał, że król kazał nas wypędzić?

Chłopczyna nie odpowiadał. Gdy starzec nachyli się ku niemu, ujrzał, że ten śpi.

— Winien tu głównie jego ojciec, — zaczął pomrukiwać. — Jestem jednak archaniołem i zaradzę wszystkiemu.

Wreszcie odnalazł to, czego szukał zawzięcie. Przedmiotem tym był stary nóż zadrzewiały, oraz toczek do ostrzenia. Siadłszy pod piecem ostrzył nóż na kamieniu. Wiatr od czasu do czasu wiał przeraźliwie, wstrząsając biedną izdebkę. Starzec zdawał się nic nie wiedzieć i nie słyszeć. Od czasu do czasu tylko, pociągając po ostrzu noża, powtarzał do siebie:

— Wybornie, tak, teraz wybornie.

Edward poruszył się. Starzec zbliżywszy się ku śpiącemu, przyklęknął, nachylając się z nożem podniesionym w ręku. Chłopczyna powtórnie poruszył się i znowu zasnął. Zatrzymawszy oddech zaczął zbierać po kątach izby gałgany i sznury, któremi związał nogi króla. Następnie starzec usiłował złożyć ręce chłopca na krzyż, aby je związać, lecz za każdym razem Edward poruszał to jedną, to znów drugą ręką. Długo tak wyczekiwał pustelnik, aż wreszcie skorzystawszy z chwili, gdy chłopczyna skrzyżował ręce, silnie je węzłem skrępował, poczem założywszy pętlicę pod brodę śpiącego, zacisnął ją mocno na głowie. Edward spał snem twardym.

XVIII.

Krwiożerczy szaleniec.

Skradając się jak kot, starzec oddalił się, a przyniósłszy niską ławę, siadł przy łóżku. Nagle dostrzegł, iż otwarte oczy chłopca z rozpaczą spoglądają na ostrze noża i z radością zawołał:

— Czyś zmówił modlitwy, synu Henryka VIII?

Związany chłopiec napróżno poruszyć się usiłował.

— Módl się więc teraz, — zawołał pustelnik, — wybiła twoja ostatnia godzina.

Usłyszawszy te słowa, chłopczyna zadrżał. Twarz jego prawie skamieniała. Szarpał się ze wszystkich sił niestety jednak napróżno. Wreszcie przestał się rzucać. Po twarzy jego zaczęły spływać łzy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Generał Nobile ocalony!

Uratowany gen. Nobile przybył do Kingsbay! — Amundsen porozumiewa się już ze światem.

Kierownik ekspedycji szwedzkiej na Szpitzbergu nadał telegram następującej treści: „Generał ocalony, akcja ratunkowa w dalszym ciągu. — Podpisano Thornberg“.

Według dalszych, nie potwierdzonych wiadomości, samolot szwedzki „Uppland“, który zabrał na podkład Nobilego, oddał go parowcowi „Quest“. Nobile jest wyczerpany, a ponadto ma nogę złamaną. Zaopiekowali się nim natychmiast lekarze. Samolot ma po jednemu przewieźć z przymusowego więzienia wśród lodów wszystkich członków grupy Nobilego.

Szczegóły ocalenia.

Szwedzkie ministerjum obrony krajowej otrzymało od kpt. Thornberga szczegółowy raport o wyratowaniu gen. Nobile.

Raport stwierdza przedewszystkiem, że w ostatnich chwilach przed wyratowaniem Nobile kilkakrotnie wołał o pomoc przy pomocy radjoaparatu, informując stacje ratunkowe, że lody, na których znajduje się jego obóz zaczynają się kruszyć i poruszać w kierunku północnym. Nobile i jego towarz. przez całą ostatnią noc walczyli z rozpaczą przeciwko posuwającym się na północ lodom. Wskutek przeskakiwania z jednej kry na drugą Nobile złamał sobie nogę. Otrzymawszy takie rozpaczliwe wiadomości, szwedzki samolot trzymotorowy po zrzuceniu broni i akumulatorów oraz innego materjału natychmiast wrócił do Szpitzbergu, zabrał do samolotu urządzenia do lądowania, poczem natychmiast odleciał do grupy Nobilego i wylądował na poruszających się lodach, co było mistrzowską poprostu sztuką lotniczą. Nobile na pokładzie samolotu przybył już do Kingsbay.

Nobile ciężko chory.

Z Oslo donoszą, że wyratowany gen Nobile znajduje się w groźnym stanie, ponieważ upływ krwi połączony z gorączką skomplikował chorobę generała. Lekarze spodziewają się, że szczęśliwie przeprowadzą kurację.

Skazani na śmierć wśród lodów...

Nadchodzą również wiadomości, że oddzielną grupę poniesioną z balonem aerostatku „Italja“ znaleziono na północnym wschodzie od miejsca wyratowania gen. Nobile. Grupa ta znajduje się w beznadziejnej sytuacji.

Amundsen porozumiewa się już ze światem.

Radjostacja wyspy Ingoy donosi, że otrzymała połączenie z Amundsenem, który prosił, aże by radjostację wyspy Niedźwiedziej dokładnie informowano o stosunkach pogody i przesuwania się lodów oraz możliwościach lądowania. Równocześnie instytut geograficzny w Tromsoe uzyskał krótkie połączeniu radjowe z Amudsenem.

Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 27 czerwca 1928 r.

— **Od Wydawnictwa.** Z powodu święta Apostołów św. św. Piotra i Pawła wyjdzie numer „Głosu Wąbrzeskiego“ jutro, to jest w czwartek 28 b. m. o zwykłym czasie.

— **W sprawie parcelacji M. Radowisk.** Powiatowy Urząd Ziemski w Toruniu ogłasza, że został przeznaczony do parcelacji przez Ministerstwo Reform Rolnych majątek państwowy Małe Radowiska obszar około 300 ha, w pow. Wąbrzeźno.

Zgłoszenia na nabycie ziemi z tego majątku przyjmuje się do dnia 23. VII. 1928 r. Zgłoszenia muszą być wypisane na druku odpowiedniej formy i nadesłane lub doręczone do Powiatowego Urzędu Ziemskiego w Toruniu. Druk zgłoszenia można otrzymać bezpłatnie w tymże Powiatowym Urzędzie Ziemskim.

Osady będą z budynkami niekompletnemi lub bez budynków. Wielkość osad zależna od jakości gleby. — Szacunek osad będzie ustalony w myśl przepisów obowiązujących w Ministerstwie Reform Rolnych.

— **Erata.** W ostatnim numerze pisma naszego pojawiło parę chochlików drukarskich; w notatce, egzaminy dojrzałości podano źle datę terminu, a mianowicie 18. 6. 28. do 2. 6. 28. ma być nie jak podano lecz 18. 6. 28 do 21. 6. 28 r.

Przy końcu podano (liczba 22) Wojtecka Irena Urszula studja muzyczne, ostatnia zmarła dnia 11. 6. 28 r. Zaszedł tu gruby błąd, a mianowicie zmarła nie p Irena Urszula Wojtecka, lecz siostra jej śp. Janina Wojtecka. Panna Irena Urszula Wojtecka cieszy się najlepszem zdrowiem.

Wobec powyższego prosimy Szan Czytelników o wyrozumienie, a my ze swej strony pannę Wojtecką z powodu tej omyłki jaknajmocniej przepraszamy.

W nr. 73 naszego pisma zakradł się również błąd (w notatce z „jarmarku“) buty skradł niejakiś Dylewski Tadeusz, a nie jak podano Dylewicz Jan. Notatkę tę również prostujemy. (Redakcja).

Ruch Towarzystw

— **Wąbrzeźno.** Lutnia! Dziś w środę dnia 27 lekcje śpiewu o godz. 8 wieczorem. Ponieważ Towarzystwo bierze czynny udział w poświęceniu sztandaru w Płużnicy udział wszystkich członków śpiewających w dzisiejszej lekcji konieczny. Zarząd

— **Wąbrzeźno.** Bractwo Strzeleckie. W sobotę dnia 30. bm. wieczorem o godz. 8-me odbędzie się w hotelu brata Kaczyńskiego zebranie na którem omawiane będą bliższe szczegóły uroczystości Strzeleckich O jaknajliczniejsze przybycie prosi Zarząd

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego“ (B. Szczuka Wąbrzeźno. Redaktor odpowiedzialny Bolesław Szczuka Wąbrzeźno. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Popierając pismo katolickie i narodowe — zwalczasz skutecznie wrogów kościoła i Ojczyzny.

Do naszych Drogich Czytelników, Abonentów i Przyjaciół

Z powodu przypadającego święta św Piotra i Pawła w dniu 29 czerwca wydajemy dziś przedostatni w tym kwartale numer „Głosu Wąbrzeskiego“. Prosimy więc usilnie naszych Drogich Czytelników, Abonentów, Przyjaciół, aby redakcji naszej w jej wysiłkach poszli na rękę i jednali nam abonentów. **„GŁOS WĄBRZESKI“ zaprowadzi cały szereg ulepszeń, gdy tylko na to pozwoli większa liczba prenumeratorów. Dążąc nieustannie w kierunku ulepszenia pisma już dziś, nie bacząc na wielkie koszta, sprowadzamy nową maszynę linotyp, która pozwoli nam technicznie postawić pismo na wyższym poziomie.**

Gdy się zważy, że „Głos Wąbrzeski“ tyle podaje dodatków i to z pięknemi ilustracjami, to naprawdę pismo nasze jest najtańszem pismem w Polsce.

Popierając pismo naszego powiatu w którem znajdziecie nietylko wiadomości ze świata, nietylko coś dla rozrywki umysłowej, ale także co jest ważniejsze, znajdziecie w piśmie wszelkie informacje bez których człowiek interesu nie może się obejść. Szczególnie rolnik ma w „Głosie Wąbrzeskim“ najświeższą giełdę zbożową, bydlęcą, notowania pieniężne a kupiec handlujący, przedsiębiorca znajdzie anonsy o przetargach, licytacjach i t. d.

Nieraz już ludzie za pomocą gazety zarobili ładnych kilka tysięcy gdy gazeta kosztuje tylko kilka groszy. Gazeta więc jest najlepszym bezinteresownym pośrednikiem, bo nic nie chce w zamian, a daje bardzo dużo.

Najważniejsze teraz jest to, że „Głos Wąbrzeski“ rozszerza swój dział opisowy zcałego powiatu i będzie poświęcał dużo miejsca choćby najmniejszej wiosce. Dawać się będzie ilustrację kościołów, szkół w parafji i t. d.

Widzicie więc Drodzy Czytelnicy, że Redakcja dba o Wasze potrzeby. **Wierzymy że i Wy nie pozostaniecie obojętni i każdy nam przysporzy choćby jednego abonenta.**

Pamiętajcie, że przysparzając pismu szczerze katolickiemu i narodowemu czytelników, tem samem zwalczacie szerzącą się zgniliznę moralną i walczycie skutecznie z wszelkimi wrogami tak kościoła, jak i Ojczyzny.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Abon.	Oprocent. i manipul.	Razem
„Głos Wąbrzeski“	**Wąbrzeźno**	na miesiąc **lipiec**	**1,50**	**0,19**	**1,69**

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza

....

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

.... dnia ....

Kwit kwartalny na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Abon	Oprocent. i manipul.	Razem
„Głos Wąbrzeski“	**Wąbrzeźno**	na miesiąc **lipiec, sierpień, wrzesień**	**4,50**	**0,56**	**5,06**

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza

....

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

.... dnia ....